DZIENNIK
Górno-Szlązki.

№ 55. Dnia 13 Grudnia 1848.

Pismo to wychodzi we Środę i w Sobotę, kosztuje 15 czeskich na kwartał, porto frei. Dostawać go można na każdéj stacyj pocztowéj, gdzie należy złożyć sumę na kwartał wyraźnie oznaczoną.

Dalszy ciąg konstytucyi pruskéj.

Art. **23**. Osobne prawo ureguluje wykład nauk.

Art. **24**. Każdy w Prusach ma prawo, słowem, pismem, drukiem lub obrazem swoje myśli wyjawiać. Wolnosć druku nie może pod żadnym względem i pod żadnym pozorem, mianowicie: ani przez cenzurę, ani przez ograniczenia drukarń lub księgarń, ani przez zakazy na pocztach, ani przez wysokie opłaty pocztowe, ani téż przez żadne tamowanie wolnego handlu, być ograniczoną znoszoną lub zawieszaną.

Art. **25**. Przestępstwa wynikające, z nadużycia w mowie, piśmie, lub obrażie, będą karane podług oznaczonych do tego kar zwykłych. Przy rewizyi prawa karnego, wyjdzie osobne prawo na te przewinienia, aż do wyjścia tegóż prawa będzie postępowano według istniejących praw.

Art. **26**. Jeśli wydawca pisma jest wiadomy, i zostaje w obrębie prawa państwa, to wydawca, drukarz i sprzedający, ani do współoskarzenia ani do kary pociąganym nie będzie. Na druku, wydawca i drukarz podpisanym być powinien.

Art. **57**. Wszystkim Prusakom służy prawo bez poprzedniego zezwolenia, zgromadzać się bezbronnie w zamkniętym miéjscu. To prawo nie tyczy się do zgromadzeń pod gołem niebem, które pod prawo w zupełności są podane. Aż do wydania nowego prawa, zgromadzenie się pod gołem niebem odbywać nie może, bez poprzedniego oznajmienia urzędowi policyi, która tóż zgromad. może zakaząć jeśli go uważaza szkodliwe porządkowi lub bezpieczeństwu publicznemu.

Art. **28**. Wszyscy Prusacy mają prawo, do celów przez prawo niezakazanych gromadzić się w Towarzystwa.

Art. **29**. Warunki pod którémi Towarzystwa tworzone lub wzbronione być mogą, oznaczy prawo.

Art. **30**. Prawo podawania petycyi służy każdemu Prusakowi. Podawanie petycyi z podpisami wielu imion dozwolone jest tylko towarzystwom.

Art. **31**. Tajemnica listów jest nienaruszona. Sledztwa i poszukiwania które w czasach wojennych miéjsce mieć mogą osobnem prawem ograniczone będą. Prawo oznacza urzędników którzy za naruszenie tajemnicy listów poczcie powierzonych, odpowiedzialnemi będą.

Art. **32**. Wszyscy Prusacy obowiązani są do służby wojskowéj. Rozległość i sposób tego obowiązku oznacza prawo. Prawa wojskowe § **5**. **6**. **27**. i **28**. pozostaną o tyle o ile się prawom karnym wojskowym nie sprzeciwiają.

Art. **33**. Siła zbrojna. składa się z regularnego wojska, Landwery i Bürgerwery, szczególne prawa ureguluja utworzenie i służbę tych rodzajów wojska.

Art. **34**. Siła zbrojna może być użytą do przytłumienia wewnętrznych niepokoi, lub przestrzegania prawa tylko na wezwanie władz cywilnych, jakoteż w przypadkach i formach przez prawo oznaczonych.

Art. **35**. Utworzenie birgerwery przez osobne prawo jest oznaczone.

Art. **36**. Wojsko w czasie służby i w czasie wojny stoi pod rozkazami prawa wojskowo-kryminalnego i wojskowo-karnego. Bliższe oznaczenia karności wojskowéj w czasie wojny i pokoju określi osobne prawo.

Art. **37**. Wojsko regularne niemoże się do narady zbierać, podobnież i landwera wtedy gdy do służby jest zawołaną.

Art. **38**. Przekazy wiecznych długów są zabronione a dozwolone tylko w razach prawem oznaczonych.

Art. 39. Powyższy Art. 38 co się tyczy majoratów tronu i książęcych, domu królewskiego dóbr, nie rozciąga się pod to prawo o tyle o ile przez niemieckie związkowe prawo takowe nie są zapewnione, a te stosonki osobne prawo urządzi.

Art. 40. Wolne rozporządzanie swoją własnością ulega tylko prawom zwykłym. Podziały gruntów i znoszenie ciężarów gruntowych są zastrzeżone:

Zniesieniem bez wynagrodzenia:

Utrzymywania swych sądów (Gerichtsherrlichkeit) dominikalnéj policyi, i zwierzchnictwa. (Obrigkeitliche Gewalt), także pewnym gruntom służące przywileje, i prawo do tychże gruntów panującemu służace, nadto ciężary i znoszenie tychże które dotąd za też sądy wnoszone były.

Aż do utworzania nowego porządku gminnego, urzędy policyjne zostają przy dotychczasowych obowiązkach. Także te upoważnienia które się tyczą wieczystego poddaństwa, podatków i spraw rękodzielnych.

Następnie stosunki chłopskie urządzone będą. (D. c. n.)

Bytom d. 10 Grudn. 1848. Na posiedzeniu klubu narodowego na wniosek uczyniony przez klub niemiecki demokratyczny, postanowiono, publicznem obchodem uczcić przybycie deputowanego Szafranka. Oznaczono więc aby górnicy w mundurach, z lampami górniczemi tworzyli szpaler wpośrod którego lud i wysłańcy do powitania Deputowanego Szafranka z klubow wyznaczeni postępować będą. Z klubu narodowego do tego powitalnego obrzędu wyznaczeni są: Ob. Smołka, Sapia, Łepkowski, Perkotsch, Mokrski, Fragstein, Zdanowicz, Rabus, Schauder, Michlik. Górnicy pierwszego dnia po przybyciu Dep. Szafranka mają się zejść przed prochownią o godzinie 6 wieczór, a obywatele przed szkołą katolicką. Na przyszłem posiedzeniu klubu, odczytywaną będzie konstytucya pruska.

Berlin. Pogłoska obiegająca po naszem mieście o nagłéj śmierci naszego IM. Króla jest fałszywą i może naumyślnie puszczoną bajecką. Teraźniéjsze zwoływanie landwer, i przesełania wojska z miéjsca na miéjsce, wycieńczyło skarb Pruski, i 20 milionów koniecznie trzeba, a niema ich w kassie.

Berlin 3 Grudn. Chwila rozstrzygnienia nanowo odwleczoną została, przez odroczenie się zgromadzenia narodowego do czwartku 7 b. m. Tutéjsi deputowani postanowili udać się tam, i zapewne około 350. zebrało się na posiedzenie Czwartkowe. Kilku z nich jednak myślało i jechać do domu i nie wracać, dopóki sejm nie wróci do Berlina. Panowie Waldeck, Robertus, Jakobi i Berg nie myślą składać mandatu, wątpliwą jednak jest rzeczą, czy się chcieli udać do Brandenburga. Pierwszą walką, któraby się stoczyła, byłby wybór prezydenta, i jeśliby deputowani tutéjsi zjechali tam stosownie do dzisiéjszéj decyzyi, to zapewneby pan Unruh znówby webranym został.

Moguncya. Od kilku dni co wieczór ponawiają się tu wojskowe razruchy. Z przyczyny niewiadomej zakazano żołnierzom 38. i 40. pułku piechoty bywać w szynkowni „Silberberg." Pruskie patrole aresztowały przestępujących zakaz i odprowadziły ich do cytadeli. Rozdrażnieni żołnierze zgromadzili się następnego wieczora liczniéj jeszcze w rzeczonym szynku, gdzie mieli mowy w duchu demokratycznym — a w celu aresztowania ich wysłane oddziały powitali okrzykiem: niech żyje Hecker! niech żyje rzeczpospolita! — i aresztować się nie dali. Trzeciego wieczora zgromadziło się około 150 żołnierzy w tymże szynku; z tąd z ciągłemi nacześć Heckera okrzykami udali się przed dom majora placu z żądaniem uwolnienia aresztowanych towarzszow. Ten odesłał ich do jenerała. Kiedy masy zbliżały się do mieszkania tegóż wypadło dwóch oficerów, uderzało na tumultuantów samowtór i zmusiło ich do ucieczki. Nie uspokoiło to bynajmniej rozdrażnienia, i lada chwila do nowych zaburżeń przyjdzie.

Akwizgran. Nasz period niepłacenia podatków już minął, a trwał tylko dwa dni. Przyszło wojsko, poborców przy bramach poparło małemi pikietam i ustało zapisywanie tylko cła, i dziś już każdy monetę dobyć musi. —

Paryż 29 Listp. Dziś jako w rocznicę rewolucyi Polskiéj, wychodźcy polscy i przejaciele ich sprawy, zgromadzili się w sali towarzystwa literackiego, gdzie miał mowę książe Czartoryski. Wieczór było ogólne zgromadzenie w sali d' Antin, przybranéj w chorągwie Polskie, i Francuskie i Niemieckie. Jenerał Sznaide członek centralizacyi towarzysrwa demokratycznego, Polskiego; p. Vavin reprezentant ludu, przemówili z zapałem do licznie zgromadzonych słuchaczy. Jeden Francuz, którego niewiemy nazwiska, jeden Niemiec, a po nich p. Gołowin wynurzyli miłowanie Polski w imieniu Francyi, Niemiec i Rossyi. P. Worcell po-

seł sejmu Polskiego, miał mowę w języku polskim. Najwięcéj jednak wrażenia sprawiła mowa Ludwika Mierosławskiego. (z Gaz. Tarn.)

Węgry. Wojna Węgier z Anstryą jest wojną okropną. W Węgrach bowiem mięszka wiele różnych ludów, które mordują się wzajemnie. I tak Węgrzy z Szeklerami, bojują przeciw Chorwatom, Niemcom i Romanóm. Austryjackie i pomagające Austryjakom wojska wynoszą do 120 tysięcy, a Węgrzy i pomagający im, mają do 160 tysięcy ruchawki. Nowy Cesarz Austryjacki poleca w całéj Galicyi liczne stawki, a ciągle przeciw Węgrów wojska doposeła. Rossya ogromnemi wojskami obsadza granice Węgierskie. Młody Cesarz Austrzyjacki ma sam stanąć na czele wojsk swych przeciw Węgróm. Wojna węgierska kosztuje Cesarza bardzo wiele, gdyż minister skarbu Austryjackiego prosi o pożyczkę 80 Milionów Zlr. Nietylko więc my w Szlązku cierpiemy niedostatek, ale i Cesarze pieniędzy niemają.

O naszéj narodowości.

Co to jest naród, to wiecie — jest naród polski, naród niemiecki, naród francuzki, naród włoski. — Naród jest to wiele ludzi mieszkających na téj saméj ziemi, mówiących jednym i tym samym językiem, wyznających tę samą religią; to jest naród. Jak bracia jedego domu się kochają wespół, tak się też cały naród jako bracia kochać powinni. Jedna hałupa stanowi jednę rodzinę, kilka chałup jednę wieś, kilka wsi z miastem stanowi powiat, kilka powiatów stanowi prowincyą, jak w Polsce Mazowsze, Wielkapolska, Kujawy, Galicya, Szlząk, a kilka prowincyi dopiero dają kraj, a w tym kraju mieszka naród. A za tym krajem już jest inny kraj, w którym inny mieszka naród. — Naród polski jest wielki jak wam powiedziałem, bo ma dwadzieścia milionów ludu w sobie — więc już taraz rozumiecie, co to jest naród — ale co to jest narodowość.—

Cóż więc jest narodowość? — Na to pytanie tak odpowiadam: Narodowość jest to, co naród ma właściwego i różnego od innych narodów — czém się różni od innych narodów. Więc narodowość polska jest to wszystko, czém my się różnimy od innych narodów, czyto bliskich, czy dalekich; narodowość polska jest to wsystko, czem się różniemy od Niemców, od Anglików, od Szwedów, od Mośkali, od Turkow. Teraz téż rozważmy sobie, czém my się też głównie od innych różnimy.— Aleć nie możemy tu mówić o wszystkich narodach, bo jakbym zaczął wszystkich wyliczać, to bym dziś nieskończył, a kto wie, czyby jutro był koniec. Więc tylko o tych narodach będę mówił, które najbliżéj nas są, które tutaj przyszły i zabierają nam nasz kraj i tę narodowość naszą chcą wytępić; będę tylko mówił o Niemcach.

Cóż nas Polaków więc różni od Niemców? Co jest naszą narodowością?— Oto najprzód nasza Religia święta — potem ziemia nasza kochana — potém język nasz ojczysty.— To troje jest naszą narodowością;— póki to troje mieć będziemy, póty będziemy narodem polskim, poty będziemy mieli naszą narodowość, póty będziemy Polakami. Ale jak to troje, jak religią, jak ziemię, jak język nasz utracimy, utracimy także naszą narodowość, utracimy także imie polskie; nie będziem już wtedy narodem polskim, nie będziem już Polakami. Będę wam więc powiadał o każdéj części — o religii, o ziemi, o języku, abyście wiedzieli, jak czuwać nad naszą narodowością, aby polskiemi Szlązakami pozostać.

O Religii świętéj nasamprzód, bo od Pana Boga początek! Religia nasza jest od Pana Jezusa postanowiona, a od Apostołów ludziom opowiadana, a w kościele świętym rzymsko - katolickim zachowywana aż do dzisiaj dnia. Nikt jéj nie wymyślał, tylko Pan Bóg ją nakazał.— Niemcy zaś niektórzy co tutaj do nas przychodzą, mają inną religią którą przerobił Luter Marcin, co żył przed trzystu laty, i tę jego religią zmieniali i zmieniają do dziś dnia; więc się od Niamców różniemy prawowierną naszą religią.— I od Moskali różniemy się także naszą religią świętą, bo i Moskale nie wyznawają téj saméj religii i nieprzyznawają się do naszego Ojca świętego w Rzymie, do Papieża, tylko Car Mikołaj w Petersburgu jest u nich naczelnikiem religii. Mieszkamy pomiędzy Moskalami i Niemcami i od obu różnimy się religią, o to więc starać się musimy, aby tę religią świętą od Boga nam podaną, zatrzymać i zachować. Bo jakbyśmy stali się w téj religii obojętnymi, albo co gorzéj, porzucili ją bezbożnie, — otóż utracilibyśmy tę różnicę. Już wiela od tych czasów, jak była Polska całą, wolną i niepodległą, utraciliśmy już wiele z téj naszéj religii świętéj, a więc trzymajmy, co mamy, aby nieutracić i reszty. Utraciliśmy wiele klasztorów,— a teraz mury kościołów tych stoją pustkami, albo obrócone na spichrze, a często i na luterskie, kościoły, — oto już utrata z religii!— Mieliśmy za polskich czasów księży wiele,— w każdéj parafii był ksiądz, często i dwu księży we wsi, a w miasteczkach i więcéj, była wygoda dla

ludu biednego,— dziś parafie bez księży, jeden proboszcz ma dwa, czasem i trzy kościoły — oto i ten brak księży jest utratą dla naszéj religii.— Aleć trzymajmy się tego, co mamy, a może niedługo i pod niemieckim rządem, prosząc Boga, to odzyskamy, cośmy utracili. A jak Pan Bóg da Polskę, to byśmy z pewnością klasztory znów mieli i księży podostatek.

Teraz powiem o ziemi polskiéj!— Jak Niemcy tutaj przyszli do kraju naszego, wtedy wszystka ziemia nasza była w ręku polskim, a oni byli tylko jak wędrowcy, którzy z jednego kraju do drugiego przechodząc— dziś przyszli, jutro mógli wyjść, myśmy więc na téj ziemi byli panami, Niemcy cudzoziemcami. Ale przez złe gospodarstwo panów i chłopów bardzo wiele ziemi przeszło do ręku Niemców, którzy na to tylko czychali. — Ta ziemia dawnéj polska stała się nieprawną własnością Niemców, a oni tutaj do téj ziemi nabyli prawa, jako osiedli tutaj koloniści. — I wciąż kupowali tę ziemię, a myśmy ją przedawli — a to jest krzywda całego narodu; bo naród o tyle staje się uboższym, ile téj ziemi ze swych rąk pozbywa. — Mają Niemcy wciąż chęć nabycia więcéj ziemi naszéj, a powiedział Pan Gagern, co jest prezydentem jednego sejmu niemieckiego w Frankfurcie, — że Pan Bóg Niemców na to przeznaczył, aby coraz więcéj ziemi polskiéj kupowali i te tutaj strony nasze przez to niemczyli, a polską narodowość przez osadników wyrugowali.— Więc i ta ziemią jest częścią naszéj narodowości.

A po trzecie należy język ojczysty polski do naszéj narodowości. Język nasz polski jest także częścią naszèj narodowości; bo się nim różnimy od Niemców i od Moskali. Prawda, że Niemcy chcą, abyśmy po niemiecku się uczyli, a o polskim języku zapomnieli, i dla tego tylko niemieckich urzędników mają po sądach i niemieckich żandarmów i niemieckich przysyłają policyanów, niemieckich żołnierzy nam na wsie przysyłają i do miast, a nasze dzieci biorą do żołnierzy i het tam gdzieś w świat aż za Berlin, nad Ren, albo do Głogowy pędzą; to wszystko abyśmy się po niemiecku nauczyli, a po polsku zapomnieli mówić, ale my się naszego języka nie powinniśmy zapierać i ile razy nas zagadną po niemiecku, odpowiedzieć po polsku: ja poniemiecku nie rozamiem; a niemieckich pisań nie czytać i nieprzyimować, bo my mamy prawo polskich pisań żądać od sądu — tak nam przyobiecali, jak nam kraj i wolność zabrali.

Moglibyśmy jeszcze wiele więcéj napisać o narodowości — ale to, cośmy powiedzieli, jest najważniéjsze. Zatrzymajcie wiarę świętą rzymsko-katolicką, trzymajcie ziemię od ójcow wam powierzoną i niezapominajcie mówić po polsku, a po niemiecku nie mówcie, a będziecie Polakami.

(z Wiekopolanina)

Pismo każde ó tyle ma wartości, o ile dąży do rozszerzania prawdziwéj oświaty. Oświaty między ludem niemożna inaczéj rozszerzać jak tylko w tym języku którego lud używa, potrzeba więc w piśmie czasowem zwracać uwagę ludu na środki jakich lud używać powinien jeśli się pragnie oświecić. Te sposoby oświaty ludu są zapewne nie inne, jaktylko namawianie ludu do tego: aby żądał od władz, by w sądzie i szkole używano i uczono zarówno w mowie polskiéj jako i niemieckiéj, bo lud tylko w macierzystéj mowie może się pouczać i kształcić. Do tego téż potrzeba aby pismo lub Towarzystwo namawiało lud do zakładania Czytelni książek polskich, i w tém wszystkiem mu pomagało. Tak postępują przyjaciele ludu w Bytomiu, w Chełmnie w Cieszynie i w innych miastach. Zwracamy tu teraz naszą uwagę na klub będący w Mysłowicach i pismo wychodzące w Rosenbergu (Oleszníe), i po przyjacielsku ich prosimy, aby się starali szerzyć oświatę, przez danie ludowi poznania jakiéj jest mowy, a za tém jakiego narodu? i jaką mowę kszałcić, i miłować powinien? także przez zakładanie Czytelni pism i książek polskich. Telegrafowi téż Oleskiemu pozwalamy przedrukowywać z naszego Dziennika wszystko co mu się zda, jemu téż, jako i klubowi mysłowskiemu wszelką pomoc przyrzekamy, jakiéj tylko od nas zarząda. Napominamy nadto po przyjacielsku Redaktora Telegrafa aby czyszściéjszą pisał polszczną; a drukarnią Telegrafa prosimy aby nie ogłaszała obwieszczeń o głupiéj książce „Meluzyna“ bo lud z takich książek nic nie skorzysta choć je i kupi; prosimy ją także, aby nie robiła po 50 błędów w trzech stronnicach, bo przez to nawet czytanie bardzo jest utrudnionem.

Nowe niepokoje. Przed kilku miesiącami słyszeliśmy o ruchawkach koło Hulczyna i Raciborza, niedawno podobne czyny popełniono koło Tarnowic; teraz dowiadujemy się iż 4 Grud. chłopi z Brzezinek obsadzili miéjsca z kądby żołnierze z Kluczborku przyjść mógli i uderzyli na Roznów. Zamek dziedzica Danela spustoszyli, zamordowali dziedzica Gladygera, wielu też pobili, poranili, i popustoszyli.

Redaktór odpowiedzialny Mierowski. Drukiem Karola Kirsch w Bytomiu.